

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>w Płocku Rynek Kanoniczny.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz pettyowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wiarbowska 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	--	---

Żegluga parowa na Wiśle

zawiadamia, że statki parowe kursują między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem i wychodzą:

z Warszawy do Płocka i Włocławka o 7 rano.
 „ „ o 9 rano i 1 po południu.
 z Płocka do Warszawy o 5, 6 i 8 rano.
 z Płocka do Włocławka o 6 rano i 1 po południu.
 z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.
 „ „ o 1 po południu.

Oddział Płocki Banku Państwa

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na mocy zatwierdzonych przez p. Ministra Finansów w d. 1/13 marca 1900 roku przepisów, dotyczących wymiany w kasach państwowych wycofanej z obiegu monety bankowej i drobnej srebrnej, nie podlegającej przyjęciu według wartości nominalnej, moneta powyższa do czasu nowych przepisów, przyjmowaną będzie według następującej oceny:

	za krążek
srebro bankowe 1 rb. wartości po 65 kop.	32
„ „ 50 kop.	16
„ „ 25 „	8
moneta drobna 20 „	4 1/2
„ „ 15 „	3 1/2
„ „ 10 „	3
„ „ 5 „	1 1/2

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-katołickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 25 kw.	Marka ewang.	Jarosława sw.
Czwartek 26 „	Marcelina	Spitimitra
Piątek 27 „	Teofila	Bogufala
Sobota 28 „	Witalisa	Zywislawa

Niedziela 29 „	Roberta	Sławogosta
Poniedz. 30 „	Katarzyny Sen.	Chwalisława
Wtorek 1 maja	Filipa i Jakoba	Lubomira

Wschód słońca o godz. 4 m. 40.
 Zachód słońca o godz. 7 m. 16

Zmiana księżycy. Now d. 29 kwietnia o godz. 6 m. 47 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 20 kw.	7 r. 10 cali
pod Płockiem.	d. 21 „ 7 „ 8 „
	d. 22 „ 7 „ 5 „
	d. 23 „ 7 „ 3 „

Temperat. w Płocku: C ^o d. 20 kw.	7 r. 1 p. p. 9 w
	9,4 10,4 11,4
	d. 21 „ 11,6 18,6 14,2
	d. 22 „ 9,4 13,4 6,4
	d. 23 „ 7,4 9,8 5,2

Jarmarki: W gub. Płockiej: 1 maja w Zakroczyminiu, 2 maja w Szrensku, 9 maja w Sochocinie, w Ciechanowie, w Skępem, w Bodzanowie Janowie, 15 maja w Drobinie, Dobrzyńiu n. Drwęcą, Riezuńiu, 23 maja w Nowem-Mieście, 28 maja w Lipnie, Żuronińiu, 29 maja w Radzanowie Wyszogrodzie, Raciążu, 30 maja w Bielsku, Przesnyszu, Zieloniu.

W gub. łomżyńskiej: 30 kw. w Radziłowie, 1 maja w Nowogrodzie, Wiznie, 2 maja w Kolinie, 8 maja w Rajgrodzie, 14 maja w Ostrowie, 15 maja w Jedwabnem, Krasnosielcu, Różanie, Czyżewie, 16 w Nurze, 28 w Andrzejewie.

Odznaczenia. Naczelnik wydziału izby skarbowej w Płocku, Lewicki, otrzymał order sw. Włodzimierza III-iej klasy. Naczelnik wydziału izby skarbowej w Łomży, Annowski nagrodzony został orderem sw. Anny 2-iej klasy.

Notatki do mapy archeologicznej

gub. Płockiej.

18) *Ciąg dalszy.*

Brudzeń. W roku 1887 we wsi Brudzeńiu, powiecie lipnoskim, w stronie północ-

no-zachodniej niedaleko od dworu, znaleziono sposobem wypadkowym grób kamienny skrzynkowy, zbudowany artystycznie z płyt łupanych. W roku następnym bawiąc czas jakiś w Rembielinie i dowiedziawszy się o tem odkryciu, pojechałem do Brudzenia, aby zbadać szczegółowo ów zabytek. Przyjechawszy na miejsce, znalazłem trzy jeszcze całe urenki, kilka maleńkich przystawek, nader pięknych i dobrze zachowanych. W jednej z urn, znaną została brązowa bransoletka z płaskiej blaszki, zwinięta spiralnie, oraz 3 paciorki maleńkie gliniane.

Trzy urny i jedną miseczkę, wraz z znalezioną zawartością ofiarowano mi łaskawie; przystawki zaś jako nader piękne, dziełko zachował dla siebie.

Z ofiarowanych urn — pierwsza nader kształtna, gładka, czarna, szmelcowana, z przymieszką miki białej, na wypukłości powyżej dwa maleńkie uszka horyzontalnie przedziurawione; wysokość jej wynosi 17, objętość i wypukłość 65 centymetrów. — W tej właśnie urnie znalezione były, owe przedmioty wyżej nadmienione.

Druga urna jest nieco mniejsza od pierwszej, tegoż samego koloru, lecz na miejscu uszów znać w trzech miejscach równomiernie roznieśczonech po dwa guziczki maleńkie, u szyi zaś upiękkszona ornamentacją składającą się z dwóch linii centkowanych i festonów spuszcających się ku dołowi.

Trzecia maleńka, koloru ciemno-popielatego, w niższej połowie chropowata, w górnej zaś gładka bez żadnych ozdób; wysokość jej zaledwie 11. wypukłość objętości 39 centymetrów.

Czwarta miseczka na zewnątrz tego sa-

mego koloru co poprzednia, wewnątrz zaś czarna; wysokość jej 6, otwór w przecięciu 16 centym.

Nadto, w Brudzeniu nad rzeką Skrwą, znajduje się potężne grodzisko przeddziewkowe, (okop) ręką ludzką sypane.

Chalin. W roku 1884 wkrótce po Wielkiejnocy na polach wsi Chaliny, po lewej stronie drogi prowadzącej ku Dobrzyńowi, parobek wyorał garnek z średniowiecznymi monetami, nie spostrzegł jednak narazie i następną skibą garnek przywalił. Dopiero przy bronowaniu monety rozwalczona została po polu. Wówczas parobek rzucił się chciwie do zbierania, zachowując to w największej tajemnicy przed dziećmi. A przekonawszy się, iż to tylko cienkie i blahe blaszki, które się za dotknięciem w rękę łamały, nie ceniąc ich wcale, rozdawali dzieciom do zabawy, żydkowi zaś wędrownemu całą przygarść za 6 groszy sprzedali; resztę zaś sami w kieszeniach zniszczyli, albowiem kruche blaszki zamieniły się w drobne okruchy.

W tydzień dopiero po odkryciu, dziedzie dowiedział się o tem i zaledwie 27 sztuk zdołał ocalić. Uprzejmości więc właściciela Chaliny, zawdzięczał posiadanie tych 27 monet, a zjechałszy na miejsce, w miesiąc już po wyoranu, odgrzebałem jeszcze na polu, choć już zasianem, sztuk przeszło 100. Dzieci zaś zachęcone dziesiątkami za sztukę, na śmieciach i przed chatami, odszukały i zebrały kilkanaście: tak że z całego wykopaliska ocalało zaledwie około 200 sztuk. — Wykopalisko to było niezmiernie bogate i ciekawe, albowiem składało się z samych monet polskich, tak zwanych „brakteatów” niemych, jak i z napisami, a były między nimi zupełnie nieznanne. —

STRACH.

HUMORESKA

PRZEZ

2) **Lucjana Mirkowskiego.**

— Nie będziesz się go bała?—spytała figlarnie, cając mię na dobranoc.

— Ale zkądże znowu!—zapewniła ją z oburzeniem. Ludwisia nie spała we dworze, lecz w przyległej oficynie, gdzie były pokoje gościnne.

— Może mi pomożesz pogasić lampy, zanim pójdziesz do siebie?—prosiłam lekkim tonem, aby się nie domyśliła, jak wiele mi zależy na jej przychylniej odpowiedzi.

Ludwisia spojrzała na mnie bacznie i uśmiechnęła się nieznacznie.

— Owszem, pomogę ci!

Ta mała najwyraźniej się domyśla, że ten balwan przejmuję mię strachem... A przecież nie wierzę w upiory, ani żadne czarodziejские zjawiska. Wiem, że to nerwy i imaginacja platają mi takiego figla. Właściwie nie boję się, żeby „pan” wstał i chodził, bo wiem doskonale, że to jest niemożliwe, tylko boję się, żeby mi się to nie zdawało, żebym nie padła ofiarą rozigranej fantazji.

Ludwisia poszła do siebie, zamknęłam za nią drzwi wchodowe, pozamykałam na klucz Stasia gabinet i przedpokój. Ze stołowego drzwi wiodły na lewo do kredensu, a wprost do sypialnego. Od kredensu drzwi nigdy na noc się nie zamykały, żeby Walerka mogła wejść rano pokoje sprzątać.

— Przestraszy się jutro dziewczyna!—myślałam z pewną radością, lubiąc bliźnim figle platać.

Zgasiwszy jeszcze wiszącą lampę w stołowym po-

koju i nie patrząc wcale w stronę „pana”, zamknęłam się w sypialnym na dwa spusty.

— Dobranoc, piękny panie!—mówiłam zupełnie bezpiecznie za drzwiami—możesz sobie spacerować, ile ci się podoba, do mnie się nie dostaniesz! Znęczył mi jednak ten strach: twarz mi pałała, a ręce miałam zimne; na sen zupełnie mi się nie zbierało. We dworze, oprócz mnie, spały jeszcze gospościa i Walerka, a do pokoju służby przechodziło się przez małą garderobę. Pomyślałam sobie, że gdyby złodziejom podobało się dzisiaj przyjść, byłabym w wielkim strachu. Wyciągnęłam szufladkę od Stasiowego stolika nocnego i spojrzalam na dwa rewolwery; ten widok jednak nie wiele mię uspokoił. Sama perspektywa wzięcia tego strasznego narzędzia w rękę napędzała mię obawą.

Znowuż się bałam!... ale to był strach rozsądny: każdemu wolno się bać złodzieja!... Wytężyłam uwagę, czy nie usłyszę jakiego szmeru; zbliżyłam się do okna i wyjrzałam przez nie. Księżyc świecił, na dworze było zupełnie spokojnie. Zapuściłam roletę, zajrzałam pod łóżka, pod krzesła i uspokojona cokolwiek rzuciłam się na fotel. Postanowiłam oczekiwać powrotu Stasia i nie kłaść się do łóżka.

Wzięłam do ręki nierozcięty zeszyt „Strumienia” i ustawiwszy wygodnie płonąca świecę, rozciąłam kilka kartek i starałam się poddać urokowi jednej z tych fantastycznych i dziwnych historii. Ale nie mogłam skupić całej uwagi; ciągle byłam niespokojną i czułam się bardzo znęconą. Któraż to godzina? Ach! dopiero za kwadrans dwunasta.

Dwunasta!... godzina duchów!... Znowuż ta trwoga. Mój Boże! czy ja też nigdy nie będę rozsądną?... Trzeba się zająć czytaniem, żeby nie słyszeć tej głupiej dwunastej; a zegar w stołowym bije tak donośnie. Poczytawszy chwilę, spojrzalam ukradkiem na zegarek, czy już dwunasta wybiła. Brakowało jeszcze dwóch minut.

Zatkąłam uszy i wodziłam wzrokiem po zadrukowanych kartach. Naprawdę! litery tańczyły mi przed oczami! Doznawałam wrażenia, że za drzwiami w stołowym pokoju odbywa się coś tajemniczego, coś strasznego... Odetkałam uszy i słuchałam chciwie. Wtem dał się słyszeć zwykły zgrzyt, poprzedzający bicie zegara. Ach! dwunasta!... Zegar wydzwaniał poważnie!... Już wydzwońił dziewięć. Uspokajałam się. Jedenaście... dwanaście!...

Z ostatnim dźwiękiem stało się coś tak strasznego niebywałego, że słów mi brak na opisanie tego zjawiska... Drzwi od stołowego pokoju, które własną ręką zamknęłam na dwa spusty, rozchyliły się cicho na oścież! Wpatrzyłam się w czarną otchłań. Decz wstrzymał mi się w piersiach, w ustach mi zaschło, uczułam wyraźnie, jak w strachu na głowie włosy się podnoszą. Nie wiedziałam, co mam począć, a czarna otchłań wciąż stała pustką i przejmowała mnie grozą. Naraz... usłyszałam wolne ciężkie kroki, zbliżające się w stronę drzwi. Z każdym krokiem serce we mnie głośnieję biło; drżałam cała, przedmioty w pokoju tańczyły przedemną w uszach mi szumiało, po czołe spływał zimny pot. Ach! prędeży!... wołałabym najgorszą pewnością, niż takie oczekiwanie. Trzeba się bronić!... Rewolwer!... Pomimo wysiłku, nie mogłam uczynić żadnego ruchu zamartwiała ze strachu ręką. Jeszcze kilka stąpnęć i we drzwiach stanął, trzymając ręce w kieszeniach... mój prześladowca, mój twór „pan”!...

Stanął i zatrzymał się chwilę, patrząc na mnie swymi ogromnymi oczami, które sama narysowałam, a które teraz żyły! Zakryłam ręką oczy, będąc pewna, że po ich przetarciu ten wytwór mej imaginacji zniknie bezpowrotnie; drugą ręką poszukałam szklanki z wodą, stojącej na moim stoliku nocnym i chciwie przybliżyłam do ust; szkło szczękało mi o zęby, ale zdołałam wychylić całą szklankę. Uspokoiliam się trochę, odjęłam rękę od oczu, śmieiej spojrzalam w stronę drzwi. Przebiegl!...

Mogło więc być niezmiernie ciekawem dla rozjaśnienia numizmatyki piastowskiej, gdyby prawie całe nie było zniszczonym.

S. p. Jan Przyborowski porobił rysunki monet i miał je opisać szczegółowo śmierz przedwczesna przeszkodziła temu.

Skarb ten najwięcej odpowiada wykopalisku Wienieckiemu, odkrytemu w roku 1850, a nawet wiele typów okazało się zupełnie nowych, a niewątpliwie polskich.

Przypuszczam więc, że i wykopalisko Chalińskie mniej więcej w tej samej epoce było zakopane. Jak było ono ciekawe, pozwole sobie wymienić niektóre typy podług dzieła Stronczyńskiego: „Dawne monety polskie”, a mianowicie:

Monety niepełnych Bolesławów. Tablica XIV: typ 62, 65 (połówka), 66 (trzy bardzo piękne), 69 lit. b. (4 okazy, 2 bardzo ładne, rysunek nader piękny), 75 (2 okazy) i typ 92 (8 okazów).

Monety Mieszka III. Tablica XV: typ 100 lit. a. (2 okazy) i 106 lit. b. Tablica XVI: typ 120 (2 okazy uszkodzone), 122 (8 okazów) i 124 (2 okazy).

Monety Kazimierza II Sprawiedliwego. Tablica XVII: typ 141 (fides), 149 (crux) i 156 lit. a.

Monety nieme XII i XIII stulecia. Tablica XX: typ 18 lit. a. (okaz bardzo piękny). Tablica XXI: typ 26 lit. b. 27, 30 lit. b. 31 (dwa okazy—jeden uszkodzony), 32 lit. a. (dwie odmiany, rylec nader piękny, 14 okazów), 36, 43, 44, 45 (6 okazów), 48 (12 całych i 12 ulamków), 53 (4 okazy—dwie odmiany), 54 (6 okazów) i typ 58. Tablica XXII: typy 70, 80 i 90 (11 całych i 10 ulamków); typ 92 (2 okazy, w około ślady napisu) i 93 (połówka, rysunek odmienny). W partii tej zamieszkał się jeden tylko denar, należący do epoki Władysława niepełnego. — Tabl. IX: typ 43 lit. e.

Wspomnieć mi jeszcze wypada, że na polach wsi Chalini spotykałem czerepkę z urny.

Na folwarku **Łagiewniki** do tychże dóbr należącym, w parafii Mokowo, znajdowało się—6 kurhanów oddzielnych i urny odosobnione (patrz „Wiadomości archeologiczne” tom II, str. 86).

Nadto i na **Mokowie** znajduje się starożytne grodzisko, dziś już rozorane. — Nie opisuję go więc, a przyszłych panów układaczy „mapy” odsyłam do szczegółowego i sumiennego opracowania wszystkich grodzisk—tak w ziemi dawniej dobrzyńskiej, jako i wyszogrodzkiej w „Pamiętniku Fizjograficznym” tom XII z r. 1892 przez Aleksandra Zalewskiego.

P Ł O C K.

Z Tow. dobroczynności. Przytułek dla starców i kalek przy Tow. dobroczynności został w tych dniach zatwierdzony przez

władzę gubernialną. Wkrótce nastąpi otwarcie tego przytulku, do czego wszystko już przygotowano. Przytułek obliczony jest na 10 osób, najbardziej potrzebujących pomocy. Oprócz mieszkania i odzieży starcy otrzymają całodzienne pożywienie, przygotowane dla nich w taniej kuchni. Tak więc przybędzie obecnie wkrótce nowa instytucja przy Tow. dobroczynności, które pomyśli zapewne i o innych urządzeniach, z biegiem czasu i z rozwojem funduszu Towarzystwa.

Jubileusz straży ogniowej. Za pozwoleniem J. E. gubernatora, komitet organizacyjny obchodu 25-cio lecia straży ogniowej rozesał listy do osób zaproszonych dla zbierania składek wśród mieszkańców miasta, które złożyą się na fundusz potrzebny w tym celu. — List takich rozesołano około 50-ciu do osób z różnych sfer i stanów.

Koncert amatorski. Dzisiaj w teatrze miejscowym odbędzie się koncert amatorski na korzyść szpitala żydowskiego Izaaka Vogla z celem założenia przy tym szpitalu przytulku położniczego. Jak wiadomo w tym celu kurator szpitala p. Askanaś urządził już majówki, które dały około czterystu rubli. Fundusz z koncertu dzisiejszego dopelni brakującą sumę.

Teatr. (Przedstawienie trupy rosyjskiej). Od poniedziałku rozpoczęła szereg przedstawień trupa artystów dramatycznych rosyjskich, pozostających pod dyktando p. Fabera. Na pierwszym przedstawieniu wystawiono efektowny dramat Aleks. Dumasa p. t. „Kin.” w którym główną rolę słynnego aktora Kina odegrał znakomicie p. Pietrow-Krajewski. Jest to artysta, stojący znacznie wyżej ponad średnią miarę artystów prowincjonalnych. Przy wybornych warunkach zewnętrznych, artysta ten posiada głos bardzo silny, a przytem łagodny, giętki i doskonale nadający się do interpretacji różnych uczuć: wybuchów silnych i śpiewności lirycznej. — Sceny w obery, scena pomieszana podczas występu w przedstawieniu p. Pietrowa, wyszły bardzo silnie i ładnie. — Prócz tego artysty zaznaczyć należy bardzo dobrą równie grę pań: Siliny w roli akrobaty i Strokiiny w roli Anny Demby, oraz p. Szczegolowa, wybornego w swym rodzaju w roli suflera. Zresztą i cały zespół artystów dostrajal się ogólnie bardzo dobrze i przedstawienie to uważać należy za wielce udane.

Wczoraj odegrano komedję Aleks. Ostrowskiego p. t. „Niewinni—winni,” w którym główną rolę Niczuanowa odtworzył bardzo dobrze p. Pietrow.

Ofiary. Dla kolonji letnich na wystanie dzieci chorych do Ciechocinka K. P. składa 1 rb.

Ł O M Ż A.

Z T-stwa kred. ziemskiego. Wobec zbliżających się wyborów do władz T-stwa, dyrekcja główna ułożyła listę stowarzyszonych, mających prawo uczestniczenia w zebraniu okręgowym, oraz listę tych, którym przysługuje prawo być wybranymi na urzędy. W gubernji płockiej stowarzyszonych pierwszej kategorii jest 807 osób, drugiej kategorii 666; w gubernji łomżyńskiej—pierwszej kategorii 261 osób, drugiej 206.

Z Tow. rolniczego. Zarząd Tow. podaje do wiadomości członków, że prezes, albo wice-prezes oraz sekretarz Tow. przyjmują interesantów w piątki od godz. 1 do 2 po południu w lokalu Towarzystwa.

Wice-prezes — Stanisław Woyczyński, Sekretarz — dr. Jan Lutosławski.

Mianowanie. Zaliczonego do ministerjum sprawiedliwości p. Feliszewa, delegowano do pełn. ob. sędziego śledczego do spraw ważniejszych w okręgu sądowym łomżyńskim.

Święcone dla więźniów. Przed paroma laty p. W. Szumański, b. prezes T-stwa dobroczynności, zapoczątkował bardzo piękny zwyczaj rozdawania „święconego” więźniom w dniu Zmartwychwstania Pańskiego.

„Święcone,” zakupywane zwykle za zebrane staraniem T-stwa dobroczynności ofiary, w pierwszy dzień świąt wielkanocnych, po mszy rannej, odprawionej w kaplicy więziennej, w obecności paru członków zarządu T-stwa, zwierzchności więziennej, zaproszonych osób, oraz więźniów, — święci kapelan miejscowy, poczem każdy z więźniów otrzymuje: dwa jaja, struclę i kawałek mięsa. Rozdawanie tych skromnych darów poprzedza przemowa, — zazwyczaj przemawia prezes T-stwa. Objasniając w sposób przystępny uroczystość, jaką cały świat chrześcijański święci — mówca tłumaczy, że przychodzi do nich, więźniów, od ludzi dobrych — od ich braci i przynosi od nich właśnie dary na dowód miłości braterskiej i przebaczenia. — Występną są, więc karę ponoszą, cierpią, żałują zapewne za winy swoje, więc bracia ci, przebacząc wyrządzone krzywdy, i o nich zapomnieć nie chcą w dniu radości i wesela. W uroczystem skupieniu słuchają więźniowie tych słów miłości braterskiej i pociechy, w niedjednym oku błyszczy łza skruchy i żalu, wdzięczność przebiega w wejrzeniach...

I w roku bieżącym podobna uroczystość odbyła się w więzieniu. Przemawiał prezes T-stwa dobroczynności p. A. Chrystowski, który na koszty urządzenia „święconego” zebrał w miesiącu 69 rb.

Zarówno rozdawano „święcone” w pozostającym pod opieką T-stwa dobroczynności przytulku dla starców i kalek.

Ze świąt. Począwszy od Wielkiego Piątku, przez całe święta wszystkie trzy ko-

ścioły były przepelnione tłumem pobożnych. Zwłaszcza w pierwszą świątę w kościele O. O. kapucynów, a nie mniej i w kościele Farnym, dla niezmiernego tłoku wiele osób musiało pozostać po za murami świątyni. Oczywiście istniejące kościoły już nie wystarczają dla licznych parafjan. Ludność miasta, przedmieść i okolicznych wsi z każdym rokiem wzrasta, nie więc dziwnego, że kościoły, z których dwa są bardzo nie wielkie, nie mogą pomieścić wiernych.

Doroczna wędrowka do grobów Chrystusa Pana w ostatnich dniach Wielkiego tygodnia, pomimo pospępniej i dżdżystej pogody, jak corocznie, była tłumna.

Z Warszawy.

Komitet pierwszej wystawy rybackiej odbyć się mającej w r. b. w Warszawie, zwraca się do ogółu obywateli ziemskich z prośbą o dostarczenie wiadomości, dotyczących gospodarstw rybnych i przestrzeni wodnych. Potrzebne są następujące dane:

- 1) Nazwa i szczegółowy adres miejscowości.
- 2) Obszar zalewu w morgach 300-stu przętowych (stawy naturalne i sztuczne, jeziora.)
- 3) Czy są zarybione i jakie hodują się ryby.
- 4) Czy się prowadzi racjonalne gospodarstwo rybne.
- 5) Produkcja roczna ryb w funtach.

Wiadomości powyższe potrzebne są Komitetowi do ułożenia kompletnego wykazu gospodarstw rybnych w kraju naszym dla przedstawienia go na wystawie tegorocznej oraz sporządzenia mapy hydrograficznej Królestwa Polskiego.

Mamy nadzieję, że P. P. Rolnicy w imię dobra ogólnego i własnego interesu, oraz w celu podniesienia krajowej hodowli ryb i skierowania tejeże na właściwe tory, nie odmówią swej pomocy i przesła potrzebne wiadomości jak najrychlej pod adresem Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Rybackiego przy Redakcji „Rolnika i Hodowcy,” ulica Nowogrodzka № 36.

Z naszych okolic.

Kasy oszczędnościowe. Główny zarząd poczt i telegrafów otworzył nowe kasy oszczędnościowe na stacjach Śniadowo i Miastkowo — w gubernji łomżyńskiej.

Pomiary gruntów włościańskich. Komisja gubernjalna warszawska wyznaczyła pomiary gruntów w następujących wioskach powiatu płońskiego i pultuskiego: powiat płoński: Kluczewo, Siekluki, Drożdżyn, Szpodowo, Kownaty, Strubiny, Kolonja Sochocin, Kielki, Lachówiec, Modzele-Bilne, Nowe-Miasto, Nowe-Miasto poduchowne i Kłębowice;

W I O S N A.

(Dziadek lat 70 i wnuk lat 20 na przechadzece).

Dziadek. Wciąż mnie wyprzedzasz, nie mogę podążyć za tobą. Czego się tak spieszysz?

Wnuk. Zapominam się... ale coś tak pecha mnie silnie naprzód.

Dziadek. I zamysłony jesteś... o czem, jeżeli wolno spytać?...

Wnuk. Nie umiałbym nawet określić dobrze. Zdaje mi się, jakby dusza moja rozkołysała się, rozbijała... Tonę w zapomnieniu.

Dziadek. Cóż to znaczy?

Wnuk. Nie wiem. Rozkołysała się dusza ma w tych falach, które zewsząd płyną i uderzają we mnie... płyną z szafiru nieba, płyną od tych promieni jasných słońca i od tej ziemi, — zewsząd... zewsząd... czuję je w okół siebie, zmieniają się tonami i barwami i biją we mnie.

Dziadek. Tak czuje... słońce ogrzewa mi mile plecy, ale wiaterek chłodny zaciąga jeszcze dobrze, w cieniu zbyt zimno jeszcze. W ziemi zaś wilgoć, bo nie zupełnie się ona ogrzała, więc zamróż nie zdążyła jeszcze ulotnić się... Trzeba się strzedz.

Wnuk. Zdaje się, że coś unosi się w powietrzu, a pod tchnieniem tego wszystko wskrzesza się i budzi...

Dziadek. Słońce silniej ogrzewa ziemię.

Wnuk. Wszystko tętni życiem. Słyszę, jak pękają nasiona i listki nowe starają się na wierzch wydobyć. Jaka precudna zieleń świeżej trawy?

Dziadek. Oko przywykło do szarości zimowej, więc nowość zachwyca...

Wnuk. Patrz, dziadziu, boża krówka wydobywa się z ziemi i na świat spogląda wesoło... a tam para jętek przebudzonych unosi się w powietrzu... tak wszystko ciągnie do życia.

Dziadek. Do krótkich chwil życia...

Wnuk. Pachnie wszystko świeżością... cała ziemia pachnie.

Dziadek. Wy widzicie i czujecie te rzeczy, których my nie dostrzegamy, nie odczuwamy... Ziemia ci pachnie?

Wnuk. Czy nie czujesz, jak ta skiba lśniąca polyskiem świeżości pachnie oparem, jaki się z niej dobywa.

Dziadek. Zmysły widocznie przetypione...

Wnuk. W przejrystej ciepłej przezroczystej płynie jakaś pobudka, porywająca gdzieś w dal, w nieskończoność. Czuję niewysłowioną rozkosz a przytem tęsknotę niewypowiedzianą.

Dziadek. Smutno ci?

Wnuk. I rzewnie mi i wesoło mi... I lekko mi i ciężko mi... Lekko... chciałbym szybować gdzieś daleko i chciałbym z sobą unieść wszystko daleko... ciężko... coś tłoczy pierś i uciska... tchu mi brak i czuję się wtedy bezsilnym.

Dziadek. Młody jesteś, nie wiesz, czego chcesz... I znowu pośpieszasz?...

Wnuk. Jak można uczucie takie określić — chyba rozmarzenie wiosenne.

Dziadek. Słońce wiosenne oczywiście rozmarza i usypia... Na wiosnę zawsze lepiej sypiam.

Wnuk. Skowronek unosi się w górę ze śpiewem i zda się wszystko odpowiada mu śpiewem.

Dziadek. A wrona z krakiem opuściła się na ziemię, ażeby poszukać żeru z robaków, tylko co zbudzonych.

Wnuk. Nabrzmiałe pączki drzew otwierają się — jak dziewczyna rozpoczyna swe warczenie złote, tak drzewo rozpoczyna listki i okrywa się nimi...

Dziadek. Poeta z waćpana... młodość.

Wnuk. Oto pierwsza stokrotka polna zakwitła — jak łagodna różowość blada tych płatków...

Dziadek. Przywyknij oko i do kwiatów... nie pędź tak marzycielu...

Wnuk. Ach dziadziu, to nie marzenie... to jawność, to rzeczywistość. Wszystkimi zmysłami wdycham życie

i chciałbym je objąć, przeniknąć i kochać. Wszystkie struny duszy odzywają się i coś gra we mnie i wre i do niepamięci prowadzi... Nie ze wszystkich tonów zdaje sobie sprawę, ale wszystkie chwytają mnie za sobą... Czy ty nie słyszysz tej pieśni?...

Dziadek. (W zamyśleniu). Wiele, wiele strun u mnie już zardzewiało. W oczach twych żar tryska?...

Wnuk (nie zwracając uwagi na pytanie dziadka — w dalszym ciągu). I tęsknię, a nie wiem do kogo i do czego. I chcę wyciągać ręce i modlić się i skarżyć się i płakać i kochać i ścisnąć i obejmować... Do życia się śmieję i chcę je objąć i chcę je kochać.

Dziadek (w zamyśleniu). Kochać... marzyć... młodość idzie... młodość mówi... ha już zapomniałem... ten młodzieniaszek otwiera przedemną skrzynię, w której odnajduję dawno zapomniane pamiętki. Przyszła zima... przyjdzie i dla ciebie...

Wnuk. Ach, nie mów... wiosna, chcę chwytąć życie... słyszę, jak wołają mnie strumień, ptaki, drzewa, kwiaty... Czary... czary...

Dziadek (rozczulony). Chwytaj... żyj... tylko opatrnie...

Wnuk. Cóż to znaczy opatrnie, czegoż się mam bać?... Poleć, popędź, pochwyć, czuj się i tęgość.

Dziadek. Tylko opatrnie... za prędko się zmęczysz i stracisz wrażliwość na uroki wczesniej, nim starość nadejdzie... Starość ci to mówi, a może więcej doświadczenie... wierz mi.

Wnuk. Ach, słowa twe tak mnie mrozą swym chłodem... Ja chcę żyć dla jednej chwili, chociażby tylko przez czas wiosny... O ty czarodziejko, która mnie wołasz do siebie, pójde, pójde...

Dziadek. Tylko opatrnie, powtarzam. Znowu wyrwasz się naprzód...

Wnuk. Bo wciąż unosi mnie coś i porywa... i coś mnie woła do siebie i ciągnie.

Dziadek. Ach wiosna, — wie do kogo wołać, kogo wzywać!

Atef.

powiat pultuski: Merzencin, Kępa-Zatorska, Barłaki, Holendry, Kopaniec, Okopy, Slitki, Gładczyn-Szlachecki, Kraczy-Borek, Bursaki, Grabowiec i Ulaszki.

Wszystkie fabryki cementu w kraju naszym, mają zamiar połączyć się w syndykat, gwoli ustalenia wyższej ceny na cement, o 1 rubel na beczce, to jest z 3 rb. 50 k. chcą podwyższyć na 4 rb. 50 k. za beczkę cementu. — Na projekt ten zgodzili się właściciele wszystkich fabryk, z wyjątkiem jednej; wobec pozycji tej fabryki — utworzenie syndykatu jest zachwiane.

Sprostowanie. Wójtem w Raciażu został ponownie obrany gospodarz Borański, a nie Bodzański, jak było w numerze poprzednim wydrukowane przez pomyłkę.

Ostrów. Podjęto tutaj staranie o zorganizowanie Oddziału Cesarskiego racjonalnego polowania. Dnia 7 kwietnia odbyło się zebranie członków założycieli wspomnianego towarzystwa w liczbie 29, na którym to zebraniu większością głosów wybrano na prezesa p. Jurjewa, na Skarbnika p. Godlewskiego ze Smolec, na Sekretarza p. M. Apoznańskiego, oprócz tego powołano 9-ciu członków do rady składkę roczną ustanowioną 8 rubli.

Ułga. Władze pruskie w r. b. zniosły pobieranie opłat od flisaków na rzecz utrzymania szpitala dla nich w Gdańsku; obecnie w razie choroby flisaka na terytorjum pruskiem koszty leczenia ponosić będzie przedsiębiorca tratów.

Usunął również rząd pruski pewne uтрудnienia paszportowe, stosowane względem poddanych rosyjskich, dzięki czemu przedsiębiorcy tratów nie mają potrzeby utrzymywać rezerwy flisaków pruskich na pograniczu.

Bilety jednorazowe i powrotne, według nowej taryfy pasażerskiej na kolejach będą zmienione na: jednorazowe, miesięczne i sezonowe. Pierwsze będą wprowadzone, między innymi, w komunikacji kolejowej pomiędzy stacjami „Warszawa do Mławy włącznie, a także od stacji „Wyszków” i „Pasięki” „Ostrołęka” do st. Warszawa, miesięczne będą sprzedawane dla komunikacji pomiędzy st. Warszawa-nadwiśl. i stacjami uczątku Mławskiego do Nowogrogejewska.

Rozszerzenie kościoła. Kościół parafialny we wsi Szekowie, w pow. pultuskim — nie odpowiadający już obecnie zadaniu z powodu zbyt szczyplych rozmiarów, będzie niebawem znacznie rozszerzony. Do budowania zostanie wzięta frontowa, nowe prezbiterjum i boczne ramiona krzyża. Robotami kierować będzie p. Wędrowski, majster mularski z Warszawy. Fundusz na odnowienie kościoła zawdzięczać należy parafianom, głównie zaś kolarzowi p. Wier-niewiczowi i proboszczowi ks. Zmijewskiemu.

Zarząd kolei nadwiślańskich postanowił urządzić kilka szkół początkowych dla dzieci służby kolejowej.

Jedna ze szkół powyższych ma być założoną w Mławie.

Z ochrony leśnej. Na posiedzeniu ostatnim komitet warszawski ochrony leśnej zatwierdził plany gospodarstw leśnych w dobrach: w obrębie leśnym Jażynek, w pow. płońskim; w obrębie leśnym Siekluki w pow. płońskim; w Sieklukach komitet zatwierdził plan gospodarstwa ze zmianami, wprowadzaniem do pierwotnych projektów, między innymi, w okręgu leśnym Gromakin, w pow. płońskim, własności włocłan.

Na zamianę gruntów leśnych na inne użytki gospodarcze zezwolono w dobrach Krzyczki-Zabiczki, w pow. pultuskim, na przestrzeni 5 diest. 729 sąż. kwadr. wyrębów dawniejszych, z warunkiem zadrzewienia takiej samej przestrzeni gruntów ornych.

Na czasowe zaprowadzenie gospodarstwa leśnego komitet zezwolił w dobrach Popowo-Borowe w pow. pultuskim — na przestrzeni 31 diest. 1872 sąż. kwadr., na porębach dawniejszych.

Ostrołęka. W roku zeszłym odbyły się u nas wybory członków straży ogniowej według nowo nakreślonej ustawy normalnej. Otóż dziwnem wydaje się, że nowy skład zarządu nie daje o sobie znaku życia. Nie rozesłano dotychczas sprawozdania członkom za rok przeszły, i w ogóle nie nie słyhać o działalności strażaków.

Mamy tu bardzo ładny ogród spacerowy, w którym większa część drzew stanowi lassek sosnowy, do pewnego stopnia oryginalność miasta. Nie wszystkie nawet gubernialne miasta mogą pochwalić się takim upiększeniem. W przeszłym roku obrany był komitet plantacyjny, pod którego opieką park ten pozostawał. Dobrze byłoby,

aby w tym roku pomyślano o większym ozdobieniu ogrodu przez trawniki i kłomby kwiatowe, trzeba również pomyśleć o zaprowadzeniu szkółek drzew parkowych, z czego możnaby nawet zysk jakiś otrzymać. Może nowomianowany burmistrz dbać będzie więcej o nasz ogród spacerowy.

W mieście naszym odczuwać się daje brak dentysty zdolnego po wyjeździe do Płocka p. Sz. Chrostowskiego, który praktykując tu lat kilka zdobył sobie obszerną praktykę. Dobry dentysta, który by się u nas osiedlił znalazłby dobre utrzymanie.

W pewnej osadzie właściciel apteki zajmuje się leczeniem na szeroka skalę. Jeździ po wsiach do chorych i opowiada że jest skończonym lekarzem. Lepiej byłoby ażeby pilnował swojej apteki, a leczenie pozostawił właściwym od tego fachowcom.

Prawda.

Śniadów (pow. łomżyński.) W osadzie naszej, odległej o 2 wiorsty od przystanku Mężenin kolei nadnarwiańskiej znajduje się apteka, sąd gminny, poczta, urząd gminny, kościół parafialny, odbywają się liczne jarmarki, — brak nam obecnie lekarza. Poprzedni lekarz który mieszkał tu lat kilkanaście i cieszył się liczną praktyką, wyjechał stąd z powodu interesów rodzinnych. Ktoby z lekarzy pragnął osiedlić się w Śniadowie zasięgnąć może bliższych wiadomości u aptekarza p. Chojnowskiego.

Ch.

Pożar. W dniu 12 kwietnia, w skutek wadliwego urządzenia komina, wszczął się pożar w zagrodzie gospodarza J. Glowackiego, we wsi Wykowie pod Płockiem. — Spalił się dom mieszkalny z 60-ma korcami zboża także mieszczone, oraz przechowywane na strychu pieniądze w złocie i srebrze (do 600 rubli). Strata tych pieniędzy jest wynikiem nieodpowiedniego przechowywania zaoszczędzonych groszy, wada bardzo rozpowszechniona wśród ludu wiejskiego, na co już zwracaliśmy uwagę w jednym z numerów naszego pisma.

Stopione bryłki złota i srebra poznajdywano na zgłiszczach; dorosli jednak, zamiast zebrać je, pozwolili dzieciom zabawić się cennym kruszcem. Teraz dopiero przyszło do głowy właścicielowi czynić poszukiwania, mające na celu odnalezienie stopionych pieniędzy; niestety bezskutecznie.

Zachowanie się mieszkańców wioski wobec ognia było w najwyższym stopniu naganne. Wprawdzie niektórzy gospodarze, szczególnie właściciele budynków najbliższych, pomagali poszkodowanemu, gdyż działali w swoim własnym interesie; zato znaleźli się tacy, którzy zamiast ratować sąsiada, dużo przedmiotów wyratowanych z ognia — porozkradali. Najdziwniejszy ratunek okazali dwaj izraelici: Herszek i Marjan Brymlę.

Heroina Kolobrzyna.

Fracht na cukier. Według informacji „Gazety Handlowej” fracht z Mławy do Gdańska na cukier, od 1-go września r. b. ma być podwyższony o 20 marek na wagonie.

Ruch w sprzedaży majątków. Folwark Barańce Łaguny lit. A. B. C. w pow. ciechanowskim, przestrzeni wlok 8 od pp. Marcelego i Eleonory Rzeczkowskich nabyli pp. Józef i Emilia Sosnowscy za 18000 rb., t. j. 2250 rb. włoka bez inwentarza.

Folwark Fabianki w pow. lipnowskim, przestrzeni wlok 14, prócz lasów, od p. Rudolfa Kryńskiego nabył p. Jezus z Włocławka za 56000 rb., t. j. po 4000 rb. włoka wraz z inwentarzem.

Czwartą część fol. Niestuwia w pow. ciechanowskim, należąca do p. Franciszka Włodka nabył za 10320 rb. p. Michał Milewski właściciel reszty tego folwarku.

Pomiary. W Ostrołęce geometra Starzyński przystąpił wkrótce do robot, mających na celu sprawdzenie i poprawienie pomiarów miasta, przeprowadzonych niedokładnie przed 30 laty.

Zmarli. Karol Ujazdowski, b. obywatel gubernji płockiej, zmarł w Wilanowie pod Warszawą w wieku lat 78.

Spadki. Kancelarja hipoteczna przy sądzie okręgowym łomżyńskim ogłosiła 6-miesięczny termin dochodzenia spadkowego dla spadkobierców po zmarłym: Kazimierzu Zalewskim, właścicieli majątku Kurki, w pow. szczęczyńskim; po Tomaszu Roszkowskim, współwłaścicielu dóbr Stawiereje-Podlesne lit. A. w pow. mazowieckim; po Juljannie Kaczyńskiej, wierzycielce sum, ubezpieczonych na dobrach Rykacze-Sulkowstak, w pow. łomżyńskim.

Spadki. Sekretarz wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju w Mławie ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłym: Leonie Chmielewskim, współwłaścicielu wsi Bonisław lit. G. H. w pow. mławskim. Notariusz przy kancelarji hipotecznej płockiego sądu okręgowego wzywa spadkobierców na dzień 15 października r. b. — po zmarłym: Antonim Kucharskim, współwłaścicielu dóbr Grondy-Nowe w pow. rypińskim; po Teodorze Albercie Lidke, współwłaścicielu dóbr Łaszewo w pow. sierpskim i po Janie Niewiadomskim właścicielu majątku Gradzanowo - Kościelne w pow. sierpskim. W tejsze kancelarji na dzień 23 lipca wezwano spadkobierców zmarłego Antoniego Ossowskiego, właściciela majątku Drozdowo w pow. płońskim. W wydziale hipotecznym m. Ciechanowa w d. 15 lipca wyznaczono termin dochodzenia praw spadkowych, dotyczących sukcesji po zmarłym Dyonizym Chmielewskim, właścicielu lit. D. we wsi Konarzewo-Wielkie.

Budżet m. Pułtusk na rok 1900. W budżecie na rok obecny zarząd miasta przewiduje przewyżkę 2841 rb. 63 kop., gdyż dochody oczekiwane wynoszą ogółem 14,819 rb. 30 kop., rozchody zaś 11,977 rb. 67 kop. Z poszczególnych cyfr dochodu ważniejsze: podatek podymny z nieruchomości 3631 rb. 91 kop., wynagrodzenie z powodu wprowadzenia monopolu 2079 rb. 80 k., podatek przemysłowy 1181 rb. 55 k., dochód z bydłobójni miejskiej 2609 rb., procenty od kapitału zapasowego 1373 rb. 39 kop. i t. p.

W dziale wydatków zwracają uwagę sumy: 4380 rb. 75 kop. na utrzymanie personelu służbowego, 1403 rb. 44 kop. na lokale dla instytucji sądów pokoju, 1567 rb. 78 1/2 kop. na wytworzenie kapitału zapasowego. Reszta wydatków składa się z kwot kilkusetrublowych, pomiędzy którymi: na utrzymanie personelu lekarskiego — 605 rb., na oświetlenie miasta — 583 rb., na utrzymanie zakładów dobroczynnych, szczególnie szpitala św. Wincentego — 294 rb. 64 k., na utrzymanie szkół — 400 rb. i t. p.

Rubryka wypadków niezwykłych, zaszłych w gub. płockiej od d. 1 lipca do 13 marca zawiera: 1 śmierć dziecka dwuletniego, zmarłego wskutek poparzeń, 3 wypadki śmierci nagłej; 1 wypadek śmierci, 1 wypadek stracenia ręki i jeden — pokaleczeń przy pracy. W tymże czasie zdarzył się jeden wypadek kradzieży koni i jedna acieczka aresztanta z aresztu policyjnego w Sierpcu.

Pożary. Według wykazu ubezpieczeniowego, od d. 3 do 10 marca w gubernji płockiej zaszły 3 wypadki pożaru (dwa wskutek wadliwego urządzenia komina, jeden wskutek podpalenia). W ruchomościach pożary zrządziły strat ogółem na sumę 409 rubli. Asekuracja spalonych budynków wynosi 3850 rubli.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Senat rządzący wyjaśnił — jak donosi „Warsz. Dniewn.” — iż zarządy miejskie nie mają prawa wzbierać osobom prywatnym budowania domów na gruntach nawet przeznaczonych pod ulice i place, dopóki nie zakupią danej posesji od właścicieli na mocy wywłaszczenia lub umowy dobrowolnej.

Pobór. Statystyczne dane, zamieszczone w „Gońcu urzędowym” wykazują, że w roku 1899 w granicach Królestwa Polskiego powołano 79,535 popisowych, z których wzięto do wojska — 24,897 osób. Nie stawilo się na wezwanie 7,268 chrześcijan i 1967 żydów.

Mali weterynarze. Brak odpowiedniej pomocy weterynaryjnej silnie daje się odczuwać wśród włocłan naszych.

Praktyki zdejmowania t. zw. „paskudnika” i inne, dokonywane przez domorosłych znachorów, niejednokrotnie naraziły włocłan naszych na dotkliwie straty.

Wzywanie bowiem weterynarza wśród ludu nie praktykuje się dotąd prawie wcale. Ostatnio chcąc zapobiedz nieumiejętnemu leczeniu chorego inwentarza po wsiach w Królestwie Polskiem, władze wydały rozporządzenie, ażeby do zarządu stadnin państwowych w Janowie siedleckim przyjmowani byli chłopcy wiejscy w wieku od lat 15—18, celem nabycia, pod kierunkiem weterynarzy, popularnych wiadomości o leczeniu inwentarza domowego.

Nauka będzie wykładana bezpłatnie, koszt zaś utrzymania podczas nauki będą ponosili mieszkańcy wsi, które ich wysła. Miejsce wolnych każdorazowo może być tylko pięć.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Pozwoli pan redaktor, że w kwestji poruszonej przez „Echa” w № 31 pod rubryką „Odrażający żebrak,” wygłoszę swoje zdanie

i na wstępie zapytam, o co bardziej chodzi: czy o nerwy ludzi, należących do bardziej uprzywilejowanych przez naturę i życie, czy o wygodę i jaką taką ulgę dla podobnie nieszczęśliwych, jak ów żebrak. Dla tych niezadowolonych ze spotkania się oko w oko z taką nędzą, jabym radziła kurację hydropatyczną. Może wyleczywszy się z nadwrażliwości, dając (nie rzucając) jałmużnę podobnym żebrakom, będą więcej myśleli o jego nieszczęściu aniżeli o osobie, o obawie zepsucia sobie humoru przy czarnej kawie lub zepsucia sobie apetytu przy suto zastawionym stole. — Czy podobne względy nie wystarczą na zamknięcie człowieka, chociażby siłą? Włóżyc mu maskę, trzymać na łańcuchu, ale niechże nie drażni naszych wysoce estetyczno-artystycznych porywów. A etyka chrześcijańska? cóż ona powiedziałaaby na ową litość „prawdziwą i szczerą, która każe zamykać oczy i rzucać datek z daleka.”

Czy to fantazja wysnuła te postacie zniżające się do trędowatych i obmywające im rany, czy ten grosz rzucony w podobny sposób nieszczęśliwemu, nie zaboli go i nie będzie dotkliwym przypomnieniem jego niedoli.

Są różni, mniej lub bardziej wrażliwi na współczucie, ale zdaje mi się, że niema takiego, któryby nie odczuł jałmużny serdecznego współczucia, pochodzącego z prawdziwie, a nie sztucznie dobrego serca.

„Nie rób drugiemu, co tobie nie miłe;” wnikawszy w tę wysoce chrześcijańską maksymę, uczuwamy w sercu bunt i chęć zerwania ze wszystkim, co pod pokrywką bogactwa, dobrego tonu lub artystycznego smaku, kryje egoizm i brak miłości bliźniego.

Bliźni.

„Bliźni” rozpatruje sprawę tę z punktu uczuć altruistycznych, my zaś z punktu ogólnego zdrowia społecznego. W danym razie, żebrak który może przyczynić się do zarażenia osobą swoją całych setek ludzi, nie powinien być właściwie tolerowanym publicznie. Dla większych nieszczęść trzeba poświęcać mniejsze. Osoby, które poświęcają się pielęgnowaniu chorych, trędowatych, zadumionych, godne są największego uznania i szacunku, ale osoby te same wyłączają się z grona społeczeństwa zdrowego, aby nie być przyczyną bardzo przykrych, wielkich następstw dla ogółu ludzkości.

Granice uczuć altruistycznych również muszą być skrepowane względami ogólnymi, aby nie stały się powodem wielkich nieszczęść dla innych. Nawet i estetyka, o której tak ironicznie odzywa się „bliźni”, ma swoje w tym względzie znaczenie, o czem jednakże rozpisywać się nie będziemy.

Z czasopism.

Wszczęhświat № 15 zawiera: Zofja Jotejko Rudnicka. O myśleniu naukowym i o popularyzowaniu nauki. Stanisław Kramczyk. Luźne uwagi o rozwoju sztuki mierzenia. Kazimierz Bleszyński. O znaczeniu t. zw. „cyst” u pierwotniaków. Sekcja chemiczna. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Kronika naukowa. Buletyn meteorologiczny.

Nowe książki i wydawnictwa.

Antoni Orłowski (Krogulec). **Deklamator.** Satyry, deklamacje, monologi. Zeszyty III i IV. Warszawa 1900 r.

Utalentowany poeta, wyższy nad miarę, którą sobie zakreśla, snuje w dalszym ciągu zbiorówk poezji myśl nad różnemi marnościąmi tego świata. Umysł to o wiele głębszy od zwyczajnego humorysty, satyryk to czystej wody, wnikający swym śmiecho-płaczem w różne zjawiska natury ogólniejszej i drobniejszych wydarzeń życiowych. Umie i smuć się „na schyłku wieku, który „stracił szczytne hasła, co mu lśniły u kolebki, ideałów gwiazda zgasła, miast niej oręż w dłoni krzepkiej”. Umie śmiać się z różnych przywar ludzkich, umie chłostać biczem satyry tych, którzy wiedząc co jest złe, nie unikają złego. Jednym słowem w zesytach tych znajdujemy cały szereg różnych utworów krótszych lub dłuższych, obejmujących cały szereg zjawisk życiowych. Muza poety nie płaszczy się w schlebaniu tym lub innym, nie zniżą się do tonu wulgarno-pornograficznego, owszem stonunkowo trzyma się bardzo podniośle. Przeważa nie humor, ale satyra. Utwory Krogulca wśród innych nastrojowo-płaczliwych, zgrzytem narzekań tchnących poezji, wywiera wpływ bardzo łagodny a niekiedy nawet podniosły. Umysł Krogulca godzien jest głębszej analizy dobrego krytyka. Forma artystyczna jeżeli nie zawsze zbyt wykwintna, to jednak nigdy nie schodzi niżej poziomu dobrego.

Dr. J. Polak. Nauka o szczęśliwości. Warszawa 1900.

Zanim książkę tę o 450 stronicach objętości ósemki zdążymy przeczytać i podać w streszczeniu jej główną oś, obecnie chcemy tylko zawiadomić czytelników o ukazaniu się jej na półkach księgarskich. Książka dzieli się na dwie nierówne choć wzajemnie dopełniające się części. W pierwszej jest właściwa nauka o szczęśliwości, w drugiej podany jest ogólny zarys etyki.

Oto tytuły rozdziałów w części pierwszej. Istota nauki o szczęśliwości i jej stosunek do etyki, psychologii i eudemonologii. Wartość życia. Świadomość i szczęśliwość. Początek szczęśliwości w przyrodzie. Synteza szczęśliwości i moralności. Warunki podmiotowe szczęśliwości. Ból i rozkosz jako pierwiastki jej. Charakter i temperament. Pleć. Wiek. Wzruszenia, afekty, namietności. O dobrach w ogólności. Klasyfikacja dóbr. Dobra organizmu. Zamożność i bogactwo. Rozkosze zmysłowe i duchowe. Spokój. Dobra polegające na innych o nas mniemaniu. Honor, za-

szczyty, sława. Opinia publiczna. Religja. Swoboda. O małżeństwie. Istota związku małżeńskiego. Wierność małżeńska. Celibat. Monogamia i poligamia. Znaczenie śmierci. Pytanie o nieśmiertelności. Instynkt samozachowawczy. Samobójstwo. Całość życia. Orto-biotyka i dietyka ducha. Szczęśliwość w stosunkach społecznych, narodowych, państwowych, międzynarodowych. Pokój powszechny. Zakończenie.

Część druga. Zarys etyki. Uzupełnienia i materiały (Przykłady pesymizmu). O transformizmie. Pojęcie swobody. Geneza obyczajów. O religji. Psychologia uczuć.

Już z samych tylko tytułów rozdziałów czytelnik widzi, że autor rozpatruje i roztrząsa najżywniejsze sprawy dotyczące się bytu człowieka i ludzkości.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-cia Wolibner, Barczak i S-ka

Płock, 24 kwietnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 670 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 350 korcy, żyta 140 korcy, jęczmienia pastewnego 30

korcy, owsa 150 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Mimo dwóch targów bezczynnych, dowóz z powodu robót wiosennych w polu był dziś dosyć ograniczony. Ceny pozostały na poziomie dawniejszym.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00, do 5,20 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 4,00 za 230 f., jęczmienia pastewny od 3,00—3,40 za 210 f., owies od 2,55 do 2,70 za 140 f., grykę od 0,90 do 0,90 za 210 f., groch od 0,90 do 0,90. Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 800 korcy pszenicy i żyta.

Do Warszawy spławiono — berliński z pszenicą, **Gdańsk**, 24 kwietnia. Tendencja stała, ceny bez zmiany.

Warszawa 24 kwietnia. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowski — Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 90—92, średnia 82—83, posłudnia 72—75. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 69—70, posłudnie 65—68. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 65—75. Owies krajowy 75—80. Groch polny warzelny — Gryka 85—88. Usposobienie spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,10 za korzec. Pszenica 5,00. Jęczmienia 0,90. Owies 3,00.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,20. Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 97,45 — drobne 4,5. — 95,85. duże 4 — 88,60, drobne 4 — 89. —. Listy m. Płocka 95,00 n. Łomży 90,00 not.

Renta państwowa 4—99,40. Pożyczka premio-wa z 1864 r. — 300. — z r. 1866—260. —. Premiowa szlachecka 5—216,50.

Łomża, 24 kwietnia. Pszenica 5,15—5,45 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmienia 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,90 rb. groch 1,75—5,20. Kar-tofle 1,75—2,00.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENTURY:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: **Superfosfaty, Żułte fosforowe to-wiwickie, Gips fosforowy łowicki** i inne na-wozy sztuczne. *Na żądanie cenniki.*

OGŁOSZENIA.

„ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.

DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej
Zaluskiego).

ROWERY FRANCUSKIE f. Peugeot'a

oraz wielki wybór dodatków rowerowych
otrzymał Skład mebli W. APFELBAUMA
w Płocku.

Sprzedają za gotówkę i na raty.

Bicze eleganckie od 1,60 kop. do rb.
9 za sztukę otrzy-
mał magazyn A. WAGNERA w Płocku.

W DOMINIUM

Komonino

do sprzedania żyto jare, grube. Ce-
na w miejscu rb. 4 za korzec
Adres: **Komonino** przez **Strzegowo**.

ZAKŁAD CHIRURGICZNY i GINEKOLOGICZNY
D-ra Solmana w Warszawie
Aleja Szucha № 9.

Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie. Am-
bulatorjum od 12 do 1.

Jest do sprzedania

Stodoła

dlugości 130 l., szerokości
25 l., **Trzcianka Wielka p.**
Dobrzyń nad Wisłą.

DO SPRZEDANIA

Dobra Leszczyno Księżę

z folwarkiem **Lubiejewo**
rozległości włók 36, w tem łąk do-
brych około 5 włók. Wiadomość na
miejscu; stacja pocztowa **Bielsk**, gu-
bernia płocka.

Młody człowiek

z kilkoletnią praktyką gospodarczą, pos-
zukuje miejsca **rzadcy dóbr** od 1-go lipca
r. b. Adresować listy do **Leonarda Ró-
życkiego w Podlecku pod Bodzanowem**.

Uczeń klasy 7-ej

zmuszony chwilowo wystąpić z gimnazjum
poszukuje całorocznej kondycji na wsi od
wakacji lub nowego roku szkolnego.
Wiadomość w redakcji.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO

zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniej-
szą orkę z pomiędzy znanych pługów

POLECA

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 Senatorska 33.

Cenniki i katalogi wysyłają się franco i gratis.

NOWO-OTWORZONY HOTEL ROYAL

w Warszawie,

Chmielna № 31, między Marszałkowską i Bracką.

Elegancko urządzone. — Oświetlony elektrycznością. — Winda. — Wanny
Prysznic. — Centralne ogrzewanie.

Ceny pojedyncze i umiarkowane.

Telefon 509.

Wyborna Restauracja.

Chorągwie i Proporce

kościelne, cechowe, górnicze, fabryczne, dla stowarzy-
szeń, straży ogniowych i t. p. wykonywają artystycznie
i po cenach umiarkowanych

T. STRAKACZ i Syn

w WARSZAWIE
Kapucyńska róg Miodowej.

Br. WOLIBNER, BARCZAK i Sp. w PŁOCKU

P O L E C A J A

ŚWIEŻE NASIONA roślin pastewnych, warzywnych i leśnych w gatunkach wy-
borowych i o wypróbowanej sile kiełkowania.

Cenniki i próby wysyłamy na żądanie franko.

Polecamy również konieczną czerwoną, białą, szwedzką, przelot itp. w bardzo
pięknym ziarnie.

Nabywamy każdą partję konieczną, przelotu, tymoteuszu i upraszamy o laskawe
nadsyłanie prób z oznaczeniem ceny.

Nadto polecamy wszelkie **Maszyny i Narzędzia** rolnicze. **Nawozy** sztuczne, **Oli-
wy** do maszyn w beczkach większych i mniejszych, **Smarowidło** do osi.

Worki do zboża i wszelkie artykuły w zakres rolnictwa wchodzące.

Jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką największej w świecie fabryki
ŻNIWIAREK, KOSIAREK i SAMOWIĄZALEK

Deering, Harvester, C-o w Chicago

polecamy maszyny te i upraszamy o laskawe wcześnie zamówienia.

Żniwiarki „Deeringa” oznaczone zostały prawie na wszystkich konkursach
pierwszemi nagrodami, a na wystawie wszechświatowej kolumbijskiej w Chicago,
żniwiarka Deeringa była jedyną z pomiędzy wszystkich innych, która otrzymała od-
znaczenie z powodu nadzwyczaj małego oporu, jaki w robocie przedstawia, prostoty kon-
strukcji, dogodności prowadzenia, jako też doskonałości wykonywanej przez nią roboty.

Nadmieniamy, że żniwiarki „Deeringa” w tym roku będą znacznie ulepszone
i wzmocnione.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Г.р. Пlockъ 12 Апрель 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.